Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera“ Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“) i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:
Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:
miesięcznie. 2 K 50 h. | z dwukrotną 3 K — h.
kwartalnie . 7 „ 50 „ | wysyłką . . 9 „ — „
rocznie . . 30 „ — „ | pocztową . 36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 608. Lwów, poniedział k dnia 1. kwietnia 1912. Rok II.

Czas odnowić przedpłatę na kwiecień na kwartał drugi.

Prenumerata wynosi we Lwowie:

Z dwurazową dostawą do domu kor. 2·60.

Z przesyłką pocztową:		2-krotną	1-razową
miesięcznie . .	kor.	3·—	2·50
kwartalnie . . .	„	9·—	7·50
rocznie	„	36·—	30·—

Od 1-go kwietnia r. b. wszyscy miejscowi abonenci otrzymają pismo przez „express-boy'ów“ na rowerach.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Sprawy wewnętrzne.

Wymowne przemilczenie.

Wiedeń, dnia 31 marca.

Ogólne wrażenie, jakie wywarły występy reprezentantów Koła Polskiego na ostatniem posiedzeniu parlamentu, dr. L e o i dr. L o e w e n s t e i n a, przypomniało znowu światu politycznemu Austryi te świetne czasy, kiedy na trybunę parlamentarną wysyłał nasz naród najwymowniejsze swe postaci i kiedy z reguły dokoła mówców polskich grupowały się zasłuchane rzesze przedstawicieli wszelkich krajów i narodów.

Zjawisko to można było zaobserwować na ostatniem posiedzeniu Izby posłów.

Do późna w nocy musieli obradować posłowie, chcąc przed wywczasami świątecznymi załatwić się ze swem skromnem zresztą „pensum“. W zwykłych razach takie obrady przybierają charakter nerwowości i gorączkowego zbywania porządku dziennego, z którym posłowie radziby jaknajprędzej się uporać.

Aliści powaga i retoryczna świetność mowców Koła Polskiego zdołały przykuć uwagę całej Izby do sprawy kanałów wodnych, którą zarówno dr. L e o, jako prezes Koła, jak i dr. L o e w e n s t e i n jako mowca generalny „pro“, przedstawili plastycznie i zajmująco.

Szczególny przypływ zainteresowania można było zauważyć podczas znakomitej mowy dra L o e w e n s t e i n a. Kiedy rozpoczął przemawiać, po kilkagodzinnem już trwaniu posiedzenia ławki były ogromnie przerzedzone. Lecz w miarę jak mowa, zarówno misternie zbudowana pełna głębokich myśli i arcydzieł stylu, jak i bajeczną swadą wygłoszona, naprzód się rozwijała, obejmując coraz to nowe widnokręgi i promieniując coraz to nowemi myślami i konkluzyami Izba coraz bardziej się zapełniała a dokoła ław Koła Polskiego coraz silniej tłoczyła się rzesza poselska z wszelkich obozów i narodów.

Nazajutrz cała prasa jednogłośnie niemal orzekła, że poziom dyskusyi, na który wznieśli ją dr. L e o i dr. L o e w e n s t e i n, przypominał najświetniejsze czasy parlamentaryzmu austryackiego.

Tem bardziej odbija metoda przemilczenia, jaką wobec mowy dra L o e w e n s t e i n a zastosowały dwa pisma, zeszły się tu — o dziwo! — „Neue Freie Presse“ ze... „Słowem Polskiem“.

Że „N. Fr. Presse“ nie w smak pójść musiały wywody dr. Loewensteina, nacechowane szczerym patryotyzmem i kierujące niejednokrotnie swe ostrze przeciw cz...niczowi w guście p. Wolfa, przeciw zachłanności narodu, krzywem okiem patrzącego na emancypacyę ekonomiczną Polaków — to rzecz chyba jasna.

Ale stanowisko „Słowa polskiego“, zbywające jedno z najwybitniejszych wystąpień Koła w ostatniej sesyi zwrotem: „P o p. L o e w e n s t e i n i e z a b r a ł g ł o s...“, niemniej jasno tłumaczy metodę pisma, które pozuje wciąż na dziennik „wielki“ i przechwala się „objektywnem i wszechstronnem informowaniem swych czytelników“, a wobec przeciwników politycznych nie poczuwa się do tak prymitywnego obowiązku publicystycznego, jak streszczenie ich wystąpień. Ten rodzaj „defraudacyi publicystycznej“ wobec antagonistów jest tak małostkowy, iż nasuwa analogię z metodami „walk ideowych“, prowadzonych ze skutkiem w Pipidówkach. Organu publicystycznego stołecznego, choćby — Bóg wie, jak — zaawanturowanego partyjnie, stanowczo nie jest godzien.

Optymistyczne poglądy na ugodę czesko-niemiecką.

Praga. (Tel. wł.) „Venkov“ donosi wbrew wszystkim pogłoskom o rzekomem pogorszeniu się widoków ugody czesko-niemieckiej, że sprawa ugody stoi teraz korzystnie i że nieprawdą jest, jakoby rokowania ugodowe wstąpiły w stadyum krytyczne.

Czeska „Rada narodowa“ przeciw antysemityzmowi.

Berno morawskie. (Tel. wł.). Ze względu na antysemicką agitacyę uprawianą przez niektóre pisma czeskie, nawołujące do bojkotu kupców żydowskich, zwróciła się czeska Rada narodowa do tych pism z prośbą, by tej agitacyi zaniechały. Równocześnie wystosowała Rada narodowa cyrkularze do kilku organizacyi ekonomicznych i politycznych, w których prosi o doprowadzenie do zgody z żydowskimi współobywatelami.

Z Węgier.

Z Sejmu.

Budapeszt (Tel. wł.). Izba posłów zebrała się dziś o godz. 10 rano celem wysłuchania oświadczenia nowego gabinetu. Dyskusya nad oświadczeniem rządu odbędzie się dopiero jutro.

Podczas feryi Wielkanocnych zbiorą się delegacye na krótką sesyę.

Stronnictwa węgierskie wobec nowej sytuacyi.

Budapeszt. (Tel. wł.) Odręczne pismo cesarskie i wiadomość o zajściach na piątkowej audyencyi hr. Khuena u cesarza wywołały we wszystkich kołach parlamentarnych ogromne wrażenie.

Dziś Izba zbiera się w tem przeświadczeniu, że zażegnano wielkie niebezpieczeństwo.

Wobec tego z pewnością żaden członek stronnictwa większości nie odważy się podnosić przeciwko gabinetowi jakichkolwiek zarzutów z powodu odstąpienia od rezolucyi.

Sądzą zresztą, że także Kossuthowcy nie zechcą teraz uprawiać jawnej polityki obstrukcyjnej.

Justhowcy zaś oświadczyli wprawdzie, że nadal będą prowadzili walkę, równocześnie jednak zaznaczyli, że idzie im głównie o powszechne prawo głosowania, a nie o rezolucyę, żądaną przez Kossuthowców. Do tej rezolucyi Justhowcy żadnej nie przywiązują wagi.

Z zaboru i caratu.

Nieudały zamach na cara.

Petersburg. (Tel. wł.). Krążą tu rozmaite wersye, iż nagły wyjazd cara z rodziną do Sewastopola spowodowany został wykryciem spisku wśród służby dworskiej i kilku oficerów gwardyi pałacowej. Kilka osób osadzono w twierdzy Schlüsselburgu.

Śledztwo okryte jest wielką tajemnicą. Twierdzą, iż jest to nowa prowokacya „ochrany“.

Chroniczne objawy przedświąteczne.

Kijów. (Tel. wł.). Wobec rozszerzania w mieście i na prowincyi ulotnych odezw, nawołujących do pogromów żydów, rabini miejscy zwrócili się z prośbą do gubernatora, aby zapobiegł rozlewowi krwi. Gubernator oświadczył, iż przedsięweźmie odpowiednie kroki.

Z kraju.

Pryw. gimnazyum realne w Zakopanem.

Zakopane. (Tel. wł.). Grono miejscowych obywateli ukonstytuowało się w Towarzystwo, mające na celu założenie prywatnego gimnazyum realnego. Prace przygotowawcze i kierownictwo

przyszłego zakładu oddano młodemu pedagogowi, prof. gimnazyalnemu dr. Gowronowi, który podjął się swej misyi z zapałem i energią. Zakład naukowy, który połączony będzie z internatem, zostanie otwarty z początkiem przyszłego roku szkolnego.

Różne.

Wygasający strajk w Anglii.

Londyn (Tel. wł.). W niektórych okręgach robotnicy odbyli wczoraj zgromadzenia, przeważnie poufne, na których zastanawiano się nad kwestyą głosowania co do ewentualnego powrotu do pracy.

W Northumberland robotnicy odrzucili ustawę o płacy minimalnej, oświadczając, że na tej podstawie nie mogą podjąć pracy.

Robotnicy żądają ustawowego oznaczenia wysokości płacy minimalnej. Na ogół daje się jednak zauważyć osłabienie ruchu strajkowego. Już dziś powróci zapewne tysiące robotników do pracy.

Strajk w kopalniach amerykańskich.

Berlin. (Tel. wł.) „Lokalanzeiger" donosi z Nowego Jorku, że z dniem dzisiejszym prace w kopalniach węglowych zostaną zastanowione. Około 700.000 robotników pozostało bez pracy. Rokowania z robotnikami trwają nadal.

Depesze „Ekonomisty".

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiadomości o dramatycznym przebiegu audyencyi hr. Khuena u cesarza spowodowały na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej wielką rezerwę. Interes obracał się w bardzo ciasnych granicach, a kursy spadły. W szrankach również ruch był nieznaczny, a kursy niższe. Popytem cieszyły się tylko akcye „Prager Eisen" i „Poldihütte".

O godzinie 10·45 notowały: Kredyty 658, Węgierskie kredyty 863·50, Länderbank 544·50, Unionbank 615, Koleje państwowe 733, Lombardy 107, Alpiny 939, Rima Muranyi 723, Prager Eisen 288·50, Skoda 732, 3-procentowe priorytety kolei południowej 257·25.

Kapitał zakładowy Banco di Roma.

Rzym. (Tel. wł.). Banco di Roma, ów Bank włoski, który w Trypolisie najbardziej jest zaangażowany, ma zamiar podwyższyć swój kapitał zakładowy z 150 na 200 milionów lirów. W roku 1905 wynosił kapitał tego Banku zaledwie 30 milionów.

Zawieszenie nauki w gimnazyum ruskiem w Przemyślu.

Gimnazyum ruskie w Przemyślu zostało zamknięte.

Komunikat urzędowy dziś ogłoszony donosi: „Zostało stwierdzone, że uczniowie wyższych klas gimnazyum ruskiego w Przemyślu wyważyli bramę do zakładu filialnego, w którym nauka się odbywała, a kierownika tego zakładu, który im bronił wtargnięcia, najordynarniejszemi słowami lżyli i dali mu pięć minut czasu do ustąpienia pod groźbą użycia gwałtu. Wobec tego Rada szkolna krajowa od poniedziałku rano zawiesiła naukę w ruskiem gimnazyum przemyskiem aż do dalszego zarządzenia.

Od naszego zaś korespondenta otrzymujemy następujące informacye:

Przemyśl. (Tel. wł.). Wskutek reskryptu prezydyum Rady szkolnej krajowej z daty wczorajszej zostało dziś gimnazyum ruskie aż do dalszego rozporządzenia zamknięte.

Powodem wydania tego reskryptu były zajścia, jakie się onegdaj rozegrały.

W sprawie samego strajku odbyła się w sobotę konferencya nauczycielska pod kierownictwem radcy inspektora Majchrowicza. Również i dziś odbyła się o godz. 10 rano konferencya.

Młodzież, przybywszy dziś o godz. 8 na rekolekcye do szkoły, zastała bramę zamkniętą, a na niej przybity reskrypt Rady szkolnej. O godz. 9 rozdano uczniom legitymacye kolejowe, o które się wcześniej postarali.

Nowe wpisy zostaną później zarządzone.

Przed budynkiem szkolnym skonsygnowano policyę, a oddział policyantów, obawiając się powtórzenia onegdajszych zajść, ulokował się w podwórzu sąsiedniej kamienicy.

Kronika z ostatniej chwili.

Szeroka zabawa odbywała się wczoraj wieczorem przy ul. Nowej na Zamarstynowie w domu znanego awanturnika Maryniaka. W rezultacie Maryniaka ciężko poranionego przez jednego z jego gości, niejakiego Kaniaka, musiało opatrzyć Pogotowie ratunkowe. Do szpitala nie chciał się Maryniak dać odstawić, twierdząc, że to dla niego „nie pasuje".

Cherchez la femme. Jul. Gruft, prokurzysta firmy Flecker, mieszkający przy ul. Jachowicza, doniósł policyi, że dwaj jego znajomi, Pielichowski i Młynek, napadli go i pobili. Sprowadzeni jednak na policyę obaj napastnicy zeznali, że w tym samym domu mieszka narzeczona Grufta, która wobec narzeczonej jednego z nich zachowała się wyzywająco, a gdy oni obaj stanęli w jej obronie, Gruft zagroził, że ich powystrzela.

Bez powodu przyszło wczoraj do awantury podczas zabawy na Bogdanówce. Trzej bracia Pelzowie, Józef, Władysław i Ludwik wtargnęli bez powodu do kuchni i bez powodu pokaleczyli ciężko nożami kucharza Mikicińskiego, którego po opatrzeniu musiano odwieźć do szpitala. Napastnicy natomiast powędrowali do sądu karnego.

Rozprawa przeciw dyrektorom Banku parcelacyjnego drowi Deskurowi i Poznańskiemu odbędzie się nie w małej sali — jak dotąd było ustalone — lecz w sali wielkiej, w której zwykle obradują sędziowie przysięgli. Wstęp na salę dozwolony będzie jedynie za okazaniem biletu, który otrzymać można u przewodniczącego rozprawy r. Lewickiego.

Po zamknięciu numeru.

Jeszcze audyencya hr. Khuena.

Wiedeń. (TBK). Dzienniki poranne podały opisy przebiegu piątkowej audyenci prezydeta ministrów hr. Khuena Hedervarego u cesarza, które wywołały w dyskusyi publicznrj daleko idące wnioski, jednakże w szczegółach niezupełnie z sobą zgodne.

Ponieważ rozmowy, odbywające się podczas przesłuchania, odpowiednio do istniejącego zwyczaju oczywiście nie są publiczne, przeto zbyteczną chyba jest rzeczą zaznaczyć, że przytoczone szczegóły nie mogą mieć pretensyi do autentyczności.

Narady Justhowców.

Budapeszt (TBK). Stronnictwo Justha odbyło wczoraj wieczorem naradę w sprawie położenia, jakie się wytworzyło wobec ponownego zamianowania gabinetu hr. Khuena. Oświadczono, że stronnictwo obstaje przy swem dotychczasowem stanowisku. Wiceprezes stronnictwa Hollo żalił się także na stanowisko Banku austro-węg., który ze względu na stosunki polityczne stara się wywrzeć nacisk na węgierski targ pieniężny.

Porażka lotników włoskich.

Rzym. (Tel. wł.). „Corriere d'Italia" donosi z Trypolisu, że Turcy ostrzeliwali 2 włoskie aeroplany w chwili, gdy chciano z nich rzucić bomby na obóz turecki. Aeroplany zostały zupełnie zniszczone, a znajdujący się w nich Włosi ponieśli śmierć.

Pośrednictwo mocarstw.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Według doniesienia organu komitetu młodotureckiego „Hakki", rozpocznie się oficyalna akcya pośrednicząca mocarstw z chwilą zwołania parlamentu tureckiego.

Poddanie Marokka pod władzę Francyi.

Paryż. (TBK.) Donoszą z Fezu: Sułtan Mulej Hafid podpisał wczoraj układ, poddający Marrokko pod władzę Francyi.

Rokowania francusko-hiszpańskie.

Paryż. (TBK). O rokowaniach francusko-hiszpańskich w sprawie Marokka donoszą, że Francya zrzekła się Cabo de Agna nad ujściem rzeki Moluja i pozostawia Hiszpanii strefę na południe od rzeki Draa, a żąda dla siebie strefy północnej nad rzeką Uerda. Dzienniki sądzą, że uda się teraz rychło dojść do porozumienia.

Wizyty monarchów.

Berlin. (Tel. wł.) W tutejszych kołach dyplomatycznych obiega pogłoska o rzekomym zamiarze cesarza Franciszka Józefa wysłania swego zastępcy na wizytę do Petersburga. Twierdzą, że nie następca tronu, jeno arcyks. Karol Franciszek Józef zostanie wysłany do Petersburga.

Również obiega w kołach dypiomatycznych pogłoska, że w lecie mają nastąpić spotkania monarchów europejskich, między innymi spotkanie cara z cesarzem Wilhelmem.

Obecnie znajduje się para carska w Liwadyi.

Zmiany w gabinecie rosyjskim.

Petersburg. (Tel. wł.). Zwycięstwo Kokowcewa, odniesione w sprawie kolei czarnomorskiej, zmusza jego przeciwników, członków obecnego gabinetu, do ustąpienia. W pierwszym rzędzie mówią o dymisyi Sazonowa. Jako nastepce jego wymieniają hr. Wittego.

Sabotaż na kolei warszawsko-wied.

Warszawa. (Tel. wł.). Z powodu masowego uwalniania robotników Polaków, panuje wśród robotników zajętych przy kolei warszawsko-wiedeńskiej, wielkie rozgoryczenie. O wypadki nie trudno, gdyż robotnicy, którzy po 15 do 30-letniej pracy zostali usunięci, gotowi są na wszystko. Przed kilku dniami n. p. podłożono kamień pod pociąg pospieszny.

Prenumeratę „Gazety Wieczornej" i „Gazety Porannej" można rozpocząć każdego dnia.

Społeczeństwo redaktorem!

Lwów, 1 kwietnia.

I. Ostatnim zjazdem polska demokracya nie tylko wstąpiła silną już stopą na drogę szerokiej i systematycznej organizacyi partyjnej, lecz także doprowadziła do ujednolicenia wskazań programowych, czyli odsłoniła wspólny wszystkim odcieniom stronnictwa grunt dla propagandy ideowej.

Oba te momenty stwarzają dla pracy stronnictwa, zwłaszcza dla najmłodszej jej odrośli, która, jak każdy twór żywy, przejść musiała przez wiek dziecięcy, pełen chorób, niedomagań i utykań — potrzebę i okazyę do rewizyi stosunku swego do społeczeństwa, a przedewszystkiem do gruntownej lustracyi arsenału swych środków technicznych.

Jak bowiem z jednej strony prasa przygotowuje nieustannie ideowe i nastrojowe podłoże dla politycznej organizacyi w społeczeństwie, tak z drugiej fakt intenzywniejszego organizowania się stronnictwa pobudza tętno pracy do żywszego bicia i nakłada na nią nowe obowiązki propagatorskie. Dokonana zaś krystalizacya ideowej zawartości w naczyniu organizacyjnem pod niejednym względem rozwiązuje prasie partyjnej ręce i pozwala jej w wielu kwestyach zasadniczych zabierać głos częściej, inaczej, śmielej i pewniej.

Tu i ówdzie dają się słyszeć u nas głosy, domagające się politycznego odbarwienia prasy i żądające, by powstała u nas prasa bezpartyjna, któraby — poza naturalnymi obowiązkami każdego poważnego dziennika co do bezstronnego i wyczerpującego informowania czytelników o wszelkich zdarzeniach i objawach współczesności, co do propagowania i popularyzowania kultury umysłowej i estetycznej w szerokich warstwach, co do przynoszenia jak największej ilości rozrywki w formach i rozmiarach, dostosowanych do powyższych dwu celów — w dziedzinie politycznej (w najobszerniejszem słowa znaczeniu) ograniczała się do propagowania ogólnych ideałów narodowych i wszechludzkich.

Taki charakter prasy w naszych warunkach nietylko nie jest praktycznie możliwy, ale też nie jest wskazany. Nieustająca propaganda ogólnych ideałów narodowych i wszechludzkich, a więc politycznych i społecznych, jest jednym z niezbędnych warunków naszego odrodzenia narodowego. Ideały te znów w odniesieniu do aktualności politycznych i społecznych muszą przybierać nieustannie cielesny wyraz poglądów na sytuacyę. W tych poglądach zaś muszą uwydatniać się różnice specyficznych kierunków myśli, ujętych w ramy programów partyjnych. Dlatego prasa, która ma i musi uprawiać ideową propagandę, nie może nie być partyjną.

Zresztą i w społeczeństwie samem bezpartyjność bywa często synonimem politycznej i społecznej bezmyślności, a tem samem i bezpłodności, którą zwalczać musimy jako niedowład, broniąc wszelako społeczeństwa od politycznego sekciarstwa i partyjnego fanatyzmu.

Im intenzywniejszem staje się życie danego stronnictwa, tem większy wpływ musi ono wywierać na swą prasę, tem częstszym i obfitszym staje się kontakt, tem więcej materyału, podniety, inicyatywy wpływa do redakcyi z zewnątrz.

Tak więc z ożywienia działalności organizacyjnej stronnictwa polskiej demokracyi prasa, wyznająca jego program, a przedewszystkiem „Gazeta Wieczorna“ ma wszelkie prawo spodziewać się wydatniejszego, niż dotąd, udziału społeczeństwa w redagowaniu pisma.

Wogóle jedną z wielkich trudności, na jakie napotyka u nas postęp prasy i jej jakościowy rozwój, jest ospałość społeczeństwa co do samoczynnego informowania prasy i zwracania jej uwagi na kwestye nowe, lokalne czy ogólniejsze.

W tym względzie odbijamy ujemnie od społeczeństw zachodnich. U nas *gros* poczty redakcyjnej stanowią elokubracye grafomańskie — tam poważni czytelnicy w wyższej mierze poczuwają się do społecznego obowiązku dzielenia się realnemi spostrzeżeniami z ogółem.

Ale skorośmy potrącili o temat trudności, na jakie napotyka u nas rozwój prasy, niepodobna nie ulżyć sercu i nie mówić dalej o tem, co całą naszą prasę gnębi i żywot jej tak ciężkim czyni.

Mamy liczne organy prasy i wielu piszących — tak mało jednak u nas prawdziwie zawodowych dziennikarzy! Wielu jest natomiast utalentowanych publicystów — tym jednak przeważnie brak zmysłu aktualności, brak zrozumienia dla wymogów technicznych prasy, brak per-

JULIUSZ STARKEL.

Z MINIONYCH DNI.

Oclemniały historyk i jego lektor.

Tę troskę o poprawność i siłę wyrażenia odczuwa się także i w obu utworach drukowanych. Język w nich nie jest równy, zdaje się mocować z piszącym, szuka właściwej siły, jędrności i potęgi wyrazów, przewija się w górę jak kręta, guzowata gałąź dębu, co wyrósłszy w cieniu, przebija się przemocą ku słońcu. W poezyi Frąca zabija też to nieuniknioną częstokroć rozlewność poetyczną słów, zaloty dźwięczności i polotu, czyni ją zwięzłą, jędrną i suchą z uszczerbkiem dla poetyckiego wdzięku.

„Krzyż lacki“ opiewa napad pogańskiej Litwy na klasztor świętokrzyski na Łyso-górze w czasie tłumnego odpustu. Litwini rabują, mordują, podpalają klasztor i uprowadzają jeńców na smyczy. W ostatniej chwili, wśród płomieni gorejącego klasztoru, uprowadza młody kapłan litewski Dowojno dziewicę zakonną, która tuli do piersi cudowny krzyż i nie chce się z nim rozłączyć. Dowojno uprowadza ją, lecz ulega potędze jej czarów. Słyszał on, co na śmiertelnej pościeli wieszczył kapłan stary:

„W lackiej ziem jest skarb wielki,
[czar nad wszystkie czary:
Drewna kawał w złotej urnie,
[na niej jasne błony,
Szukać go na Łysogórze, w świątyni
[złożony.
Kto z was dziatwo taki śmiały,
[a skarb ten posiędzie,
Ten największym Gospodarzem
[w całej Litwie będzie“.

Dowojno ma teraz ten skarb i dziewicę przedziwnej urody — przyznaje się, że nie łupów lecz krzyża szukał wśród płomieni klasztoru — a teraz czeka, aby się przepowiednia wieszczba spełniła.

Lecz niestety, wieszczba się nie spełnia. — Zamiast szczęścia i wielkości jego i Litwy, spadają na kraj tylko klęski i pomory.

I młody kapłan zaradzić temu nie może — bo to krzyż lacki, zdobyty wśród mordów i pożarów, sprowadza na Litwę klęski, a on sam, pod urokiem czarów polskiej dziewicy, czuje się bezsilnym. Cóż więc zrobić? Zniszczyć krzyż!

„Ja czar zniszczę, zetrę w miazgę złe,
[co złemu służy!
— Co? co mówisz?... Ty na miazgę...
[za drobne twe siły,
By ten święty cud nad cudy — skarb
[skarbów zniszczyły“.
— Ja go rzucę w ogień wieczny
[Bogom na ofiarę...
Wichry z niego dym rozniosą
[i popiołów czarę.
— Jego płomień żar roznieci
[w siołach i dąbrowie,
Kędy dziś obszary Litwy, zalegnie
[pustkowie.
— Ja kamieniem go obarczę,
[rzucę w Niemen siny,
Niech się dławią nim żarłoczne
[topielców głębiny...
— Czar do Niemna się nie zmieści,
[a twej Litwy szkoda,
Powódź wtenczas ją zaleje
[i pochłonie woda.
— Ha, to w ziemi go zakopię,
[lub w czarnej jaskini,
Tam zagnije, strupieszeje, gdy go
[wąż oślini.
— Zakop w ziemię czar nad czary —
[ziemia się zapadnie,
Bo cudowi błyszczeć w słońcu —
[twej Litwie być na dnie“...

Cóż więc zrobić? Oddać niewolnicy, niech go sama odniesie na Łysogórę! I oto uniesienie, z jakiem dziewica krzyż odbiera:

„Już — już ma krzyż w dłoni,
[jak dawniej w świątyni.
Teraz ginąć — byle z Bogiem! —
[Nic nie wie, co czyni...
I całuje go i pieści i stawia i chroni,
I już zda się w niebogłosy radością
[zadzwoni...
Nie! uczucie jej bez końca
[nie zastygnie w słowie.
W piersi gra melodya światów,
[obca ludzkiej mowie,
Ona cała zda się pieśnią, aniołem
[natchnienia,
Postać lotna, twarz promienna,
[siedmią barw się zmienia.
Pieśń-dziewica k'niebu dąży, gdzieś
[na mleczne szlaki,
Otacza ją chór skrzydlaty, białe,
[wieszcze ptaki,
U jej stóp kobierzec siny,
[gwiazdami dzierzgany,
Na jej nutę stroją światy mleczne
[swoje tany“...

I dziewica odnosi krzyż lacki do Polski, a Dowojno kroczy za nią jak niewolnik, wskazując jej drogę do Ojczyzny.

(Dok. nast.).

spektywy scenicznej uprzedniej świadomości wrażenia u czytelników. Wielu z nich traktuje dziennikarstwo, jako sztukę, która tylko wtedy pozwala pracować, gdy jest natchnienie, i tylko tak, jak to natchnienie wskazuje, zatem wyłącznie pod batutą indywidualnego, subjektywnego i chwilowego nastroju. Natchnienie jest i w dziennikarstwie nader pożądane — obok niego jednak niezbędna jest sumienność, pedanterya, systematyczność i nieprzerwana ciągłość pracy, niezbędna jest subordynacya pod wskazania techniczne i i psychologiczne, doświadczeniem ustalone, niemniej jak pod dyktat odpowiedzialnych kierowników. Ogólna nasza niechęć do wszelakiego porządku i karności, nasz wybujały indywidualizm odbijają się w wysokim stopniu ujemnie także na funkcyonowaniu prasy, która jest mechanizmem bardzo skomplikowanym, a więc wymagającym precyzyjnego funkcyonowania wszystkich kółek.

Na każdym kroku młody dziennikarz cierpi wskutek tego, że nasze wychowanie publiczne nie daje wglądu w aktualne stosunki społeczne i ekonomiczne, w ustroje i urządzenia współczesnego życia publicznego. Z tego rodzi się często rażąca powierzchowność. Z drugiej strony prasa zachodnia dysponuje szeregiem pisarzy-specyalistów z przeróżnych ściślejszych „fachów“, którzy nietylko są znakomitymi znawcami materyi, lecz także dobrymi dziennikarzami. Ludzi o takim typie mieszanym u nas jednak prawie zupełnie nie znajdzie.

Last not least — to fatalny wpływ liczebnej niedostateczności czytelnictwa, a więc i finansowej strony przedsiębiorstw prawnych na jakość pracy redakcyjnej. Wymaga się w społeczeństwie — a wymaganie to jest słuszne — by prasa nasza pod względem szybkości, obfitości i różnorodności materyałów informacyjnych oraz jakości ich obrobienia nie ustępowała pierwszorzędnym organom prasy zachodniej. Wszak chcemy słusznie ograniczyć w kraju czytelnictwo „Neue Freie Presse“, oparte na jej „prasowej“ doskonałości.

Ale „Neue Freie Presse“ ma bodaj że ponad 100.000 płatnego nakładu, podczas gdy z galicyjskich pism nieludowych żadne dotąd nie zbliżyło się do cyfry 20.000!

Sprawy wewnętrzne.

Po reaktywowaniu rządu hr. Khuena.

Otrzymawszy po raz czwarty godność premiera z rąk cesarza, wrócił hr. Khuen w sobotę w nocy do Budapesztu i pierwszym jego krokiem było porozumieć się ze swymi towarzyszami i dotychczasowymi stronnikami. Zebranie „stronnictwa pracy“, które się wczoraj odbyło, jest bardzo ważnym wypadkiem politycznym. Miało ono bowiem albo zaakceptować stanowisko premiera, a właściwie zmianę frontu, dokonaną pod wpływem niezłomnej woli Korony, albo sprzeciwić się jej, a temsamem spotęgować jeszcze chaos, wytworzony w ostatnich tygodniach. Stało się — na szczęście — to pierwsze: „Stronnictwo pracy“ przyłączyło się do stanowiska hr. Khuena.

Przebieg tego ważnego zebrania był następujący:

Budapeszt. (TBK). Stronnictwo pracy zebrało się wczoraj na naradę.

Prezydent ministrów Khuen witany burzliwymi oklaskami wygłosił przemowę, w której wywodził:

„Troski Korony, które były przyczyną dymisyi gabinetu, z biegiem czasu nie zmniejszyły się, lecz owszem sprowadziły poważny zwrot w sytuacyi, gdyż król znalazł się w obliczu zadania, którego nie mógł rozwiązać w sposób zgodny z swem sumieniem.

Położenie stało się tak poważne, że gdyby logiczne konsekwencye były z niego wysnute, nastałaby sytuacya w kraju taka, za którą żaden Węgier nie mógłby wziąć na się odpowiedzialności.

Było przeto naszym obowiązkiem, królowi, któremu węgierski naród ma tyle do zawdzięczenia, ułatwić wejście na drogę, która monarsze umożliwi spełnianie jego zadań.

Rząd ma obowiązek utrzymać i na przyszłość życzliwość króla dla narodu, ponieważ wielkie zadania, które nas czekają, rozwiązać możemy tylko w porozumieniu z królem. (Huczne oklaski.)

Stefan Tisza w krótkiej przemowie przyłączył się do wywodów premiera, oświadczając, że przekonania partyi nie zmieniły się, lecz wobec wątpliwości monarchy zrzeka się partya uregulowania obecnie sprawy niezałatwionej między królem a narodem. Oby nieba dały, by ta sprawa nigdy nie była aktualna. Gdyby kiedy stała się aktualna, będą musiały powołane czynniki ją ostatecznie rozwiązać.

Przewodniczący stwierdził następnie, że stronnictwo jednogłośnie politykę prezesa gabinetu pochwala i rząd z całej siły będzie popierało.

Niedokończone zdanie.

Przesilenie węgierskie zakończyło się iście dramatycznym efektem. Oto właśnie w chwili, w której cały świat polityczny, znudzony coraz to nowymi zwrotami tego przesilenia — trwającego w gruncie rzeczy z małemi przerwami od roku 1903 — przestał się już interesować sprawą węgierską, nagle, jak grom z czystego, błękitnego nieba, spadła nań wiadomość, że właśnie ta kwestya o mało nie sprowadziła nieobliczalnej w swych skutkach katastrofy na całą monarchię. Sprawozdania prasy wiedeńskiej i budapeszteńskiej o piątkowej audyencyi hr. Khuena u monarchy, którą mimo oficyalnych zaprzeczeń uważać można za autentyczną, dowodzą, że przesilenie, spowodowane przez tę rezolucyę co do prawa Korony powoływania rezerwy pod broń, przez jedną — co prawda krótką — chwilę nie było ani gabinetowem, ani parlamentarnem, lecz wprost monarszem.

Już odręczne pismo cesarskie zawiera przejrzystą aluzyę, że dalsze obstawanie przy rezolucyi musiałoby spowodować abdykacyę cesarza. Cała powaga położenia wynika zaś w sposób wykluczający wszelką inną interpretacyę z jednego niedopowiedzianego zdania, które padło z ust monarchy na owej pamiętnej audyencyi piątkowej. Wynika z niego, że w ostatnich dniach groziła istotnie abdykacya cesarza Franciszka Józefa.

„Jeśli się nie usunie kwestyi rezolucyi wówczas — wszak znasz Pan stosunki — nie pozostanie nic innego, jak...“ To jedno niedopowiedziane zdanie monarchy, przerwane okrzykiem węgierskiego prezydenta ministrów: „Niech Bóg uchowa“, a zakończone znamiennym ruchem ręki cesarza, świadczy o tem, że nad wszystkiemi sprawami politycznemi, które stoją obecnie na porządku dziennym monarchii dominuje zawsze jeszcze wielkie przesilenie węgierskie, które powstało swego czasu na tle kwestyi militarnej i od czasu sporu o kilka słów komendy w ciągu lat 10 przeszło przez najrozmaitsze fazy, aby oprzeć się ostatecznie o kwestyę uchwalania rekruta i prawa powoływania rezerwy pod broń.

Dziwny losów przypadek zrządził, że dwie najważniejsze enuncyacye cesarskie, które oznaczają niejako punkt kulminacyjny tego chronicznego przesilenia, wystosowane były do tego samego węgierskiego męża stanu, do hr. Khuena.

Już w roku 1903, kiedy cesarz bawiąc podczas manewrów w Chłopach, wydał ów pamiętny manifest do wojska, dzierżył hr. Khuen ster rządów na Węgrzech. W kilka dni zaś po owym rozkazie wystosował cesarz do hr. Khuena pismo odręczne — było to we wrześniu r. 1903 — w którem oświadczył, że jest to jego stanowczą wolą przekazać swym następcom w całej pełni wszystkie prawa, przysługujące Koronie.

Pismo odręczne, które opublikowane zostało onegdaj, kryje się zaś najzupełniej z ową enuncyacyą z r. 1903, ale, wystylizowane w tonie bardziej stanowczym, zawiera równocześnie pewnego rodzaju ultimatum.

Między ową rezolucyą, którą projektowała większość parlamentu węgierskiego po porozumieniu się ze stronnictwem Kossutha a abdykacyą sędziwego monarchy, do którego wszystkie ludy monarchii z równem odnoszą się uwielbieniem i zaufaniem, taka rażąca dysproporcya, że trudno ostatnią enuncyacyę cesarza w ten sobie tłumaczyć tylko sposób, jakoby istotnie chodziło dziś jedynie o tę jedną kwestyę, która jest tylko jednym z objawów węgierskiej polityki grawaminalnej, czerpiącej całą swoją siłę z mniej lub więcej dowolnych interpretacyi postanowień prawno-państwowych. Zdaje się raczej, że ten ostatni konflikt dopełnił tylko miary cierpliwości monarchy, t. zn., że zajścia, jakie się rozegrały podczas posłuchania hr. Khuena, jako też odręczne pismo cesarskie, mają znaczenie stanowczego i zasadniczego potępienia całej tej polityki wynuszenia i rzekomych rekompensat narodowych, jaką węgierscy kierujący mężowie stanu uprawiają już od całego szeregu lat.

Z tego punktu widzenia nie można się przeto już dopatrzeć jakiej analogii między rozkazem, wydanym w r. 1903, a obecnem rozstrzygnięciem przesilenia gabinetowego. Czyli innemi słowy: wówczas enuncyacya cesarska miała charakter ostrzeżenia, dziś nosi wszystkie cechy ultimatum.

Do tego oceniania sprawy uprawnia też okoliczność, że monarcha liczy dziś o 10 lat więcej, niż wówczas, kiedy po raz pierwszy czuł się zniewolonym oświadczyć narodowi madziarskiemu, że nie ma zamiaru dopuścić do jakiegokolwiek uszczuplenia praw, przysługujących Koronie.

Trzeba sobie dokładnie uprzytomnić, jak doniosłe decyzye ważyły się ostatnimi czasy z powodu kwestyi rezolucyi, aby zrozumieć nastrój, jaki zapanował obecnie w świecie politycznym obu części monarchii. Enuncyacya ta monarsza dowodzi szczerego i głębokiego żalu wobec owych reżyserów polityki madziarskiej, którzy dla takiej kwestyi ważyli się w ten sposób drażnić monarchę. Za Litawą zaś ogarnęła konsternacya wszystkie Koła polityczne, które w tem wiecznem rozszczepieniu zagadnień prawno-państwowych, nie postradały jeszcze zupełnie zmysłu dla polityki, opierającej się o istotne potrzeby ludności.

Trudno w danej chwili orzec, czy reaktywowany rząd hr. Khuena i ten parlament zdołają teraz *post tot discrimina rerum* wrócić z godnością na stanowisko, jakie zajęły przed rozpoczęciem rokowań z Kossuthowcami.

Omawiając rozwiązanie ostatniego przesile-

nia, jedno z pism węgierskich zauważyło, że jedynym ratunkiem dla Węgier jest obecnie celowe dążenie do wzmocnienia ekonomicznego. — Uwaga bardzo słuszna! Tylko należy ją nieco szerzej zakreślić.

Jak długo nie wyleczą się węgierscy mężowie stanu z nałogowego pociągu do rozdmuchiwania kwestyi prawno-państwowych, jak długo nie zrozumieją, że szkodliwą jest polityka, która systematycznie ignoruje istotne potrzeby i interes ludności, by karmić wyborców formułkami, tak długo niema mowy o zwalczeniu przesilenia węgierskiego.

Niedopowiedziane zdanie monarchy na pewien czas uspokoi wzburzone umysły, ale istotną sanacyę stosunków politycznych na Węgrzech będzie można osiągnąć tylko przez zaprzestanie tworzenia formułek prawnopaństwowych, przez zdemokratyzowanie prawa głosowania i przez podjęcie pracy ekonomicznej i społecznej. Niema może w całej Europie parlamentu mniej liczącego się z duchem czasu, niż węgierski, a wszelki anachronizm jest niebezpieczeństwem.

KRONIKA.

We wszelkich sprawach redakcyjnych należy się zwracać wprost do redaktora naczelnego dra Rogera Battaglii.

Prima aprilis!

Zwyczaj „okłamywania bliźnich“ pochodzić ma z Francyi. Tak przynajmniej mówi legenda. Miał to być przeżytek zamierzchłych obyczajów celtyckich, albo też reminiscencya odgrywanych na wiosnę komedyi na tle życia Chrystusa, posyłanego od Annasza do Kaifasza, od Piłata do Heroda.

Żarty aprilisowe mają już swą historyę. Zaliczyć do nich należy następującą anegdotkę:

Filip Dobrotliwy, książę Burgundyi, założył się ze swym błaznem Köllingiem, że go wywiedzie w pole w dniu 1. kwietnia 1466 roku. Jeżeliby się to księciu udało, miał błazen stracić głowę, jeżeliby przeciwnie książę padł ofiarą dowcipnego zbytka, miał napełnić Köllingowi dukatami jego czapkę błazeńską. W przeddzień terminu spoili dworacy błazna „do upadłego“, w nocy zaś obudzili go, oświadczając, że przespał termin i ma zostać ścięty... Zaprowadzili go potem przed ustawiony umyślnie pień i polecili mu na pniu złożyć głowę. Skazaniec ukląkł i oparł głowę na pniu, a kat wzniósł topór i — uderzono błazna po karku kiełbasą. Bez słowa lub jęku opadło na ziemię bezwładne ciało Köllinga... Przerażony książę rzucił się na swego ulubieńca, niepewny, czy go strach nie zabił. A wtedy wstał Kölling i z prostotą, zdjąwszy czapkę błazeńską, rzekł: „Zapłać, książę!...“ I książę zapłacił.

Oczywista, że i gazeciarskie żarty aprilisowe mają swą przeszłość. Tak doniósł w roku 1835 dziennik nowojorski o wynalezieniu przez Herschla i Brestwera teleskopu, przedstawiającego oglądane przezeń partye ciał niebieskich w naturalnej wielkości. Wiadomość tę przedrukowały pisma nowojorskie, dołączając nawet, co skrzętniejsze, życiorysy wynalazców...

Prima aprilis wyprawiła nam dzisiaj i tegoroczna wiosna. Po wczorajszej wichurze, miotającej się we wściekłej orgii śniegu, gradu i deszczu, wytoczyło się dziś na bezchmurne niebo jasne słońce i pokpiwa sobie z ulic, pełnych jeszcze zimowego błota. Więc magistrat, dbały o swą sławę, wyprawił na miasto całą armię zamiatacczy, którzy od samego rana rozczepierzonemi rózgami mioteł tłamszą gęstą, sympatyczną czekoladę i łopatami składają w pagórki, podobne do wielkich, przebrzydłych ropuch.

Kalendarzyk:

W poniedziałek, rz. kat. Hugona; gr. kat. Chryzanfta.

Wschód słońca o godzinie 5·04 rano, zachód o godzinie 5·52 popołudniu.

Repertuar Teatru miejskiego:

W poniedziałek „Kościuszko pod Racławicami“.

We wtorek „Kościuszko pod Racławicami“.

W środę „Kościuszko pod Racławicami“.

W czwartek 4-go, w piątek 5-go i w sobotę 6-go kwietnia, z powodu Wielkiego Tygodnia przedstawienia nie będzie.

W niedzielę 7 kwietnia o godz. 3 popoł. po r. 10-ty „Irydion“ z Karolem Adwentowiczem.

W niedzielę 3 kwietnia o godz. pół do 8-ej wiecz. po raz 8-my „Noc w Wenecyi“.

W poniedziałek 8 kwietnia o godz. 3-ej popoł. po raz 4-ty „Kościuszko pod Racławicami“.

W poniedziałek 8 kwietnia o godzinie pół do 8-ej wiecz. po raz 34-ty „Cnotliwa Zuzanna“.

We wtorek 9. kwietnia o godz. pół do 4-ej popoł. „Sztygar“ operetka w 4 aktach Karola Zellera.

We wtorek 9 kwietnia o godz. pół do 8-ej wiecz. „Madame Butterfly“ opera w 3 aktach Pucciniego.

Powszechne Wykłady Uniwersyteckie. W poniedziałek 1 bm. prof. gimn. E. Kipa: Wojna 1812 r. (Napoleon a Polska). Sala mineralogii w Zakł. chem. Uniw. Początek o g. 7.

Wiadomości osobiste. Dyrektor kolei, radca dworu Stanisław Rybicki, wyjechał na dwutygodniowy urlop. Kierownictwo dyrekcyi objął radca sekcyjny dr. Jerzy Younga.

Trzeci Maja. Stoimy w obliczu naszego wielkiego Święta Narodowego w przededniu rocznicy wiekopomnej Konstytucyi Trzeciego Maja. Związek okręgowy T. S. L. we Lwowie pragnąc by to święto narodowe wypadło jak najuroczyściej zaprasza gorąco delegatów Towarzystw i wszystkich chętnych do pracy na posiedzenie komitetu obywatelskiego, urządzającego obchód. Posiedzenie odbędzie się we środę dnia 3 kwietnia o godzinie 6-tej wieczorem w lokalu Związku nauczycielek ul. Klonowicza l. 7 I. p.

Nowe kamienice w Rynku. Inżynier architekt J. Feld pisze nam: Odnośnie do notatek zamieszczonych w szanownem piśmie w sprawie nowych kamienic w Rynku proszę o umieszczenie następującej uwagi: Czy przy projektowaniu nowych fasad postarano się o odpowiednie umieszczenie widoku obecnej kamienicy, celem zachowania go przyszłości? Jedną z wymagań komisyi artystycznych miast zagranicznych starających się nietylko o estetyczny wygląd mia ta jest też i umieszczenie widoku charakterystycznych lub historycznie ciekawych kamienic, ulegających zburzeniu, na budynkach nowych. Ze względu na dom narożny przy ul. Trybunalskiej tych zdań kilka odpowiednim czynnikom ku rozwadze.

Odroczona loterya. Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza ogłasza, że ciągnienie loteryi artystycznej oznaczone pierwotnie na 2 kwietnia b. r. zostało odroczone do 15 kwietnia nieodwołalnie.

Wiec obywatelski w sprawie szkół średnich w Białej odbył się wczoraj o godzinie 6 wieczorem w szkole Maryi Magdaleny. Przewodniczył p. Moniak, referował zaś p. Petry. Jednogłośnie uchwalono rezolucyę z żądaniem upaństwowienia gimnazyum i seminaryum w Białej od 1 września 1913 r. ponieważ oba te zakłady odpowiadają potrzebom ludności polskiej, mieszkającej w powiecie bialskim (stanowiącej 84·1 proc. całej ludności), oraz dlatego, że obowiązek utrzymania szkół spoczywa jedynie i wyłącznie na państwie. Dalej zwraca się rezolucya z prośbą do Rady szkolnej krajowej, aby przedstawiła ministerstwu oświaty wniosek na upaństwowienie obu zakładów, a do Koła polskiego i do ministra Długosza o poparcie tego wniosku.

Aktualne. Organizacya bojkotu towarów pruskich przypomina w przededniu świąt i przed okresem letnim, że mamy obowiązek żądać towarów krajowych jako kupujący a obowiązkiem kupców jest ofiarować przedewszystkiem wyrób swojski. Biuro Organizacyi podobnie i Liga pomocy przemysłowej każdej chwili udzielają objaśnień o fabrykacyi i gdzie są na składzie żądane wyroby.

Ochotnicza straż pożarna „Sokół“. W sali ratuszowej odbyło się wczoraj o godz. 10 przed południem walne zgromadzenie ochotniczej Straży pożarnej „Sokół“. Po załatwieniu czynności formalnych i przyjęciu sprawozdania ustępującego wydziału, zarządzono uzupełniające wybory, które wypadły następująco: przew. Michał Makowicz, zast. przew. Józef Neuman, do wydziału wszedł Józef Hanak. Zastępcą naczelnika korpusu wybrany został p. Czaban, II. zastępcą p. Kostrzewski. Pozatem wybrano sąd polubowny i komisyę rewizyjną.

Lwów teatralny. Piąty numer tego tygodnika o urozmaiconej i zajmującej treści opuścił już prasę. Znajduje się w nim wyjątek z niewystawionej we Lwowie, z powodu zakazu cenzury komedyi Zapolskiej „Kobieta bez skazy“: aktualna kronika, wzmianki o koncertach i premierze w „Wesołej Jamie“. Z rycin, wymienić należy dobrą karykaturę Wysockiego.

Z życia towarzyskiego. Wczoraj odbył się w Bielsku ślub p. Alfreda Krausa współwłaściciela firmy E. Kraus we Lwowie z pną Łucyą Borgerówną.

Czytelnia T. S. L. im. Goldmana urządza co soboty wieczorki deklamacyjno-wokalne, poprzedzane zajmującemi prelekcyami popularnej treści. Wieczór onegdajszy zagaił pouczającym, nieco tylko przydługim i zbyt specyalnym odczytem o hygienie dziatwy szkolnej dr. Piasecki, poczem nastąpiły produkcye. Tu odznaczył się p. Artur Rappaport, recytator bardzo dobry i mimik znakomity. Opowiadanie Antka na galeryi, grożącego sąsiadom „salwami w gębę“ istne salwy śmiechu wywoływały na sali. Zmuszany oklaskami zaprodukował jeszcze p. Rappaport kilka scen mimicznych. Dobrze zgrana orkiestra mandolinistów zakończyła wieczór.

Wzajemna pomoc służby pocztowej odbyła wczoraj swe doroczne zgromadzenie w sali „Gwiazdy“. Po przyjęciu do zatwierdzającej wiadomości sprawozdania dotychczasowego zarządu, nastąpiły wybory. Prezesem wybrany został ponownie p. Czajkowski, zast. prezesa p. Czajkowski, sekr. p. Lewicki, skarbnikiem p. Eder, pozatem weszli do wydziału: pp. Kozar, Wistal, Reichert, Goetz, Bobra, Należyty, Netolicki, Podło i Bezdowski, jako zastępcy zaś pp. Nessel i Zapolski. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp.: Bochenka, Arenda i Aulaniczyna.

Zebranie pocztowych urzędników ruchu. W sali wykładowej w głównym gmachu poczty, odbyło się w niedzielę zebranie urzędników ruchu poczty, na którem złożył prezes lwowskiej grupy p. Herbst sprawozdanie ze Zjazdu delegatów we Wiedniu. P. Herbst zaznaczył, że zaraz po przyjeździe do Wiednia udał się z kolegami do posła Stesłowicza i wręczył mu memorandum poczt. urzędników ruchu, który odbył z deputatami konferencyę. Następnie omawiał referent szereg innych spraw, nad któremi wywiązała się obszerniejsza dyskusya. Zabierali w niej głos pp. Ćwikowski, Pańko, Feder i inni, poczem uchwalono odpowiednie wnioski.

Zamach samobójczy, czy nieszczęśliwy wypadek? Wczoraj wieczorem zaalarmowano inspekcyę policyjną, że w realności pod l. 6 przy ul. Owocowej wpadła do miejsca ustępowego jakaś nieznana kobieta. Na miejsce udał się ajent pol. Jankowski, który ustalić jednak nie mógł, czy faktycznie ma się do czynienia z nieszczęśli-

wym wypadkiem, gdyż desperatka, która nazywa się Sara Weitzman i pochodzi ze Złoczowa, ma być umysłowo-chora, nie jest więc wykluczone, że sama w ten sposób targnąć się chciała na swe życie.

Przestraszeni goście... Łukasz Tkaczuk, zarobnik, upiwszy się wczoraj, wyprawiał awantury w restauracyi Lublinera na Zniesieniu. „Przeraziło“ to tak gości szynkownianych, że zapomniawszy płacić, wymknęli się po kolei z lokalu. Tkaczuk powędrował wprawdzie do aresztów, ale szkoda Lublinera została niepokryta. Tak się zawsze kończy, gdy się ma... przestraszonych gości!

Co można zmieścić w pugilaresie? Wczoraj znaleziono w pasażu Hausmana pugilaresik, który zawierał gotówką 9 K 66 h, prócz tego zaś kartkę zastawniczą, lusterko, dwa klucze, notatki, medalionik i 6 marek pocztowych. Właścicielka pugilaresu — bo w męskim pugilaresie chyba nie zmieściłoby się tyle „drobiazgów“ — może odebrać zgubę w biurze policyi.

Paser. P. Michał Kurtiak poznał w sklepie Chany Blum przy ul. Smoczej swą skradzioną niedawno zarzutkę. Ponieważ personal sklepu nie mógł się zgodzić, w jaki sposób zarzutka się do sklepu dostała, a zeznania okazały się przeważnie fałszywe, zajęła się sklepem policya. Okazała się raz jeszcze słuszność przysłowia, że „na bliższem poznaniu cnota zyskuje“ — bo policya zyskała cały tłomok bielizny, pochodzącej z kradzieży. A jest to cnotą policyi, jeżeli zajmuje się sklepami w guście „składu ubrań pani Chany Blum“ z ulicy Smoczej.

Podziękowanie. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Oskarżony przez c. k. prokuratora państwa o zbrodnię gwałtu publicznego, jako podejrzany o udział w manifestacyi pod konsulatem rosyjskim z dnia 10 grudnia r. z. poczuwam się do obowiązku złożenia na tej drodze serdecznego podziękowania wszystkim, którzy w tem położeniu przyszli mi z pomocą, a w szczególności p. radcy Pierackiemu za bezinteresowną opiekę prawną, p. mecenasowi dr. Stanisławowi Zagórskiemu nadto za wydatną obronę w czasie rozprawy sądowej, oraz p. prezesowi O. N. 6. Paszkudzkiemu, p. wiceprezydentowi Stahlowi i p. radcy dworu dr. Thulliemu za pomoc i rady, których mi łaskawie użyczali.

Stanisław Kościński.

Do litościwych serc zwracamy się o ratunek dla człowieka złożonego ciężką chorobą płuc — ojca licznej rodziny — a pozostającego bez pomocy lekarskiej z powodu braku funduszów. Łaskawe datki prosimy odsyłać do magazynu kwiatów p. Klimowicza ul. Akademicka Hotel George. Tamże na żądanie udziela się bliższych informacyi.

Zgubiono: Jeden bucik damski.

Znaleziono: Pugilares z kluczykiem. — Korale, obrączkę, pierścionek i kulczyki. — Portmonetkę z kwotą 9 K 66 h.

ZE ŚWIATA.

Moda na dworze angielskim skłania się obecnie znacznie ku prostocie, a to pod wpływem purytańskich upodobań samej królowej, która nienawidzi zbytku i już od początku swych rządów okazywała niechęć ku zbyt śmiałym dekoltażom i używaniu perfum przez damy dworskie. Świeżo wyszły nowe rozporządzenia co do tualet, w których wystąpić mają panie z arystokracyi angielskiej przy najbliższych uroczystościach dworskich. Rozporządzenia te zapewne napsują wiele krwi arystokratkom angielskim, zwłaszcza, że mają być przestrzegane z całą surowością. Drakońskie przepisy zwrócone są przedewszystkiem przeciw trenowi, który dotychczas liczył do 2½ metra i składał się ze stosów haftów i koronek, nadając tem samem wiele dostojności i powagi swej właścicielce. Obecnie zostanie on znacznie obcięty i zwężony. To samo dotyczy i welona, który długością swoją nie może przekraczać 1·10 metra. Także pod względem barw zapanuje większe umiarkowanie, a do przyjęć dworskich będą dopuszczane tylko właścicielki sukień o barwach bladych, delikatnych.

Z dziedziny badań nad rakiem. Królowa angielska Aleksandra zwiedzała onegdaj nowo zbudowany szpital w Middlesex, w którym znalazł też pomieszczenie instytut dla badań nad rakiem. Przy tej sposobności demonstrowano królowej także najnowsze odkrycie w tej dziedzinie, mianowicie, że komórki nowotworów rakowatych mają zdumiewającą własność promieniowania radu, oczywiście w minimalnych ilościach. Sądzą powszechnie, że odkrycie to okaże się dla badań nad powodem powstania raka bardzo ważnem.

W sprawie masowego otrucia alkoholem, które w Berlinie w czasie świąt Bożego Narodzenia spowodowało śmierć 71 ludzi, rozpoczęła się onegdaj rozprawa przed Izbą karną sądu krajowego w Berlinie. Akt oskarżenia zwraca się głównie przeciwko droguerzyście Scharmachowi, który sprzedawał wódkę, zaprawioną alkoholem metylowym. Oprócz tego oskarżeni są: fabrykant Zastrow i kilka innych osób. Do rozprawy wezwano 41 rzeczoznawców, chemików, lekarzy i kupców.

Zwracamy uwagę naszych czytelników na ogłoszenie firmy MAREK BORITZ w Przemyślu.

KRONIKA KRAJOWA.

Oświęcim.

Rewizya trasy kanałowej. W dniu 20 i następnych dni odbyła się jak wiadomo w sali obrad krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej konferencya interesowanych czynników w sprawie ustalenia trasy kanałowej od Zatora do granicy śląskiej. Rezultat obrad przyjęto w mieście naszem z niekłamanem zadowoleniem, gdyż postulaty gminy Oświęcimia i miejscowej Sekcyi Związku fabrycznego znalazły uwzględnienie, a to dzięki poparciu Związku fabrycznego, Rady powiatowej bialskiej, Izby handlowej krakowskiej i lwowskiej, a w szczególności posła Kędziora, wybitnego znawcy spraw kanałowych, który oświadczył się za przesunięciem portu pod Oświęcim. Również bardzo korzystne wrażenie na delegatach oświęcimskich uczyniła deklaracya, złożona w imieniu ministra Długosza przez sekretarza ministeryalnego p. Neumana, w której min. Długosz oświadcza się za uwzględnieniem potrzeb Oświęcimia.

Posiedzenie Komitetu budowy kolei lokalnej Oświęcim-Kęty-Żywiec. W niedzielę 31. bm. odbędzie się na zaproszenie wiceprezesa Komitetu posła Haempla, posiedzenie pełnego komitetu budowy kolei Oświęcim-Kęty-Żywiec. W skład komitetu wchodzą z Oświęcimia: burmistrz Mayzel, radny Orłowski i dr. Reich.

Przedstawienie amatorskie. W bieżącym miesiącu odbyły się w mieście naszem dwa przedstawienia amatorskie przy wypełnionej po brzegi przez doborową publiczność sali. Grano „Męża z grzeczności“ i „Królowę przedmieścia“, a gorące oklaski i brawa świadczyły najwymowniej o doskonałej grze amatorów. Czysty dochód przeznaczony na budowę „Sokoła“ wyniósł kilkaset koron.

Koło miejscowe „Związku niewiast żydowskich“. Z inicyatywy pań Jadwigi Schlankowej i Zofii Reichowej, ma w Oświęcimiu powstać Koło „Związku niewiast żydowskich“, mające na celu zwalczanie haniebnego handlu dziewczętami.

Cykl wykładów o Krasińskim.

Prof. dr. J. Kallenbach: Krasiński a Słowacki.

Cykl wykładów o Krasińskim zakończył d. 28 bm. prof. dr. J. Kallenbach wykładem o stosunku Krasińskiego do Słowackiego. Mówił o tem, co obu wieszczów łączyło i o tem, co ich rozdzieliło w końcu. Kwestye, nasuwające się w stosunku do tego tematu — jak zaznaczył na wstępie prelegent — są bardzo liczne: a więc stosunek obu poetów do wszechświata, do Polski, kierunek ideowy, organizacya poetycka i jej różnice u obu i wiele, wiele innych zagadnień. Trudno je wszystkie zamknąć w łamach krótkiego wykładu. Prelegent obrał więc kwestyę jedną, a mianowicie ich wzajemne oddziaływanie poetyckie, w szczególności zaś stosunek poematu „Ostatni“ do „Anhellego“. Po raz pierwszy spotkali się obaj poeci w Rzymie w maju 1836 r. Wspólne przechadzki, żywe, namiętne rozmowy o poezyi zadzierzgnęły odrazu węzeł sympatyi między młodzieńcami. Echa tego wspólnego pobytu zachowały się w listach Słowackiego do matki i Krasińskiego do ojca i przyjaciół. Słowacki, choć starszy wiekiem, poddał się urokowi Krasińskiego, a sądy Krasińskiego o Słowackim, jako poecie i człowieku znane są w literaturze nie jako pobłażliwa krytyka przyjaciela, ale sprawiedliwa, choć entuzyastyczna ocena. Obaj więc wzajemnie poznali swą wartość. W przygnębieniach moralnych Słowackiego w r. 1838 niósł mu Krasiński przyjacielską pociechę, a gdy Słowacki udał się do Paryża, zdala nad nim czuwał. I Słowacki cenił nadzwyczaj tę duchową sympatyę i oddawał hołd twórcy „Irydyona“, nazywając go „Serc wskrzesicielem“, niosącym słowa nadziei. Obu hartował srogi los i zagrzewały do czynu polskie Eumenidy. Położenie ich w stosunku do ojczyzny było bardzo podobne: ta sama bezczynność w r. 31 nie z własnej winy; cień sympatyi moskiewskiej, który padł na obu i współzawodnictwo o większą dozę cierpienia polskiego.

Słowacki przeciwstawiał własną rozwiewność alegoryczną czarnym gradowym chmurom myśli Krasińskiego. To też i Krasiński był pod urokiem jego artyzmu; ale żaden z nich nie przestał być sobą.

Między rokiem 1838 a 1840 był Krasiński oczarowany „Anhellim“. W listach oceniał treść jego i formę, a gdy po latach doszła go wieść o śmierci Słowackiego, wyraził się, że jedynym napisem na jego grobie winno być „Autorowi Anhellego“.

Nie sama artystyczna forma wpłynęła na zachwyt Krasińskiego. W „Anhellim“ widział on symbol poetycki własnych idei, drogie sercu wcielenie własnych marzeń. Te rozkołysały na nowo jego duszę i obudziły w nim utwór pt. „Ostatni“, który jest tem samem dla ewolucyi Krasińskiego, czem „Anhelli“ dla Słowackiego.

Sam pomysł długiego politycznego więzienia łączy się z sytuacyą poety. Tęsknota do tajego wyśnionego Sybiru, choćby okupionego śmiercią — jako zadośćuczynienie za bierność w wypadkach politycznych, pragnienie czynu wyzwalającego — oto tło duszy Krasińskiego, na które padł „Anhelli“.

Wytyczna analiza obu poematów wykazuje, że „Ostatni" jest pojęty jako ściśle spełnienie pierwotnego planu „Anhellego", który uległ później rozszerzeniu. Bohater Krasińskiego umiera sam, ostatni, spełniwszy ofiarę serca, a nie doczekawszy dnia zmartwychwstania, który widzi tylko w wizyi przedzgonnej. „Ostatni" jest również wcieleniem poetyckiem cnoty, którą poeta uważał za największą: rezygnacyi.

I „Anhelli" i „Ostatni" — są wielką spowiedzią duszy korzącej się przed geniuszem narodów i przemawiają za pokolenia całe. I Słowacki i Krasiński widzieli swój naród na późnej wieków fali ze znamieniem nieśmiertelności. Na tej to granitowej podstawie wspólnych idei oparła się ich przyjaźń. Pozostaną też zawsze dla Polski niby Lelum i Polelum, na których się spełniło proroctwo Rozy Wenedy.

ST. C.

*

Tak zakończył się jeden z najciekawszych i najliczniej uczęszczanych cyklów odczytowych, jakie w ostatnich czasach były we Lwowie. Odczyty o Krasińskim trzymane na wysokim poziomie naukowym, rzuciły sporo nowego światła na postać twórcy „Irydyona" i cieszyły się stałą bardzo liczną frekwencyą. Urządzenie odczytów i ich kierownictwo spoczywało w ręku doskonałego znawcy Krasińskiego prof. J. Bołoza-Antoniewicza, któremu należy się wielkie uznanie za tak wyborną organizacyę cyklu i pozyskanie tylu wybitnych sił naukowych dla odczytów.

Lwów w cyfrach.

Ile było urodzin, a ile śmierci? — Rozwiedzeni nie umierają! — Choroby zakaźne a dzielnica VI. — Ile spożywamy wody? — Tramwaj elektryczny i oświetlenie. — Miejskie biuro pośrednictwa pracy. — Ile osób zmieniło we Lwowie wyznanie? — Aprowizacya miasta. — Ruch pocztowy. — Ile gazet ekspedyuje Lwów? — Oszczędności w galicyjskiej Kasie oszczędności. — Ruch obcych. — Kto i skąd przyjeżdża do Lwowa? — Ze śmiertelnością u nas nie najgorzej.

(*m.*) Niewielu może wiadomo, iż wychodzi we Lwowie miesięcznik statystyczny, redagowany w języku polskim i francuskim, którego tytuł brzmi: „Lwów w cyfrach" (*Leopol en chiffres*). O pożyteczności tego wydawnictwa pisać nie trzeba, wspomnieć jednak warto, że zawiera szczegóły nader interesujące i dlatego zaznajomić chcemy czytelników z niektóremi podanemi tam cyframi.

Na pierwszem miejscu, po stosunkach meteorologicznych, rozpatrywany jest ruch ludności. Ilość ludności wynosiła w miesiącu styczniu 1912 przeciętnie 211.245. Na to było urodzin 469, zgonów 353. Według wyznań urodziło się rzym.-kat. 225, grecko-kat. 105, ewang. 4, a mojż. 135. W tem nieślubnych było: rzym.-kat. 35, grecko-kat. 32, ewang. —, a mojż. 54. Zmarło w miesiącu styczniu br. 353 osób, w tem śmiercią samobójczą 7 osób. Jeśli śmiertelność tę będziemy rozpatrywać według płci, wyznania i stanu, to otrzymamy następujące cyfry: Zmarło w stanie wolnym 150 osób, w stanie małżeńskim 120 osób, w stanie wdowim 83 osób. Radosne wzbudzi zapewne echo wiadomość, iż w miesiącu styczniu nie zmarł we Lwowie żaden rozwiedzony!...

Kobiet umarło w styczniu 152, w tem rzym.-kat. 78, grecko-kat. 38, ewang. 5, mojż. 31, na 201 mężczyzn, z których przypadło 106 na rzymsko-kat., 46 na grecko-kat., 1 ewangelik, 46 mojż.

Chorób zakaźnych było w styczniu 99, z tego najwięcej, bo 25 wypadków, przypada na dzielnicę VI, a najmniej (4 wypadki) na dzielnicę IV. Chorych na płonicę było 32, odrę 16, dyfteryę 21, dur brzuszny 14, krztusiec 11, czerwonkę 1, gorączkę połogową 2, inne choroby zakaźne 2.

Ze stanem zdrowotnym miasta łączy się ściśle sprawa dostarczenia wody. Otóż wykaz ogólnej ilości wody, doprowadzonej wodociągiem miejskim z Woli Dobrostańskiej do miasta, podaje w tym miesiącu 5,073.420 hektol. Najmniejsza ilość doprowadzonej wody wynosi w jednym dniu 154.740 hektol., największa zaś 170.520 hektolitrów.

Miejski tramwaj elektryczny przewiózł 2,395.681 osób (w r. 1911 w tym miesiącu tylko 1,547.477). Dochód tramwaju wynosił 11.599·28 K. Miejski zakład oświetlenia elektrycznego miał w tym miesiącu instalacyi 8.267, ilość mierników dla światła 7.957, a dla motorów 307, żarówek 141.994 o 7.099·7 kilow., łukówek 672 o 376·8 kilow., motorów 672 o 1.844·2 kilow. Przyrządów było 446. Miejski zakład gazowy wytworzył w tym miesiącu 846.190 m³ gazu, którego zużytkowano 807.938 m³, czyli 95·2 prc. Gaz ten służył do oświetlenia publicznego w ilości 138.878 m³ (17·2 prc.) a prywatnego 385.682 m³ (47·7 prc.), zaś dla celów technicznych 283.378 m³ (35·1 prc.).

Interesujące są cyfry, tyczące się miejskiego biura pośrednictwa pracy. Zgłoszono w niem 228 miejsc wolnych dla mężczyzn, a 439 dla kobiet. Uzyskało zaś pracę 99 mężczyzn i 115 kobiet.

Pożarów było w styczniu 56, w tem w dzielnicy I — 10, II — 22, III — 12, IV — 6, a V — 5. Najwięcej pożarów było kominowych (22) i pokojowych (14). Fałszywych alarmów było 9.

Ogólna cyfra zmienionych we Lwowie w miesiącu styczniu b. r. wyznań wynosi 34. Na rzymsko-kat. przeszło 25 osób (13 mężczyzn, 12 kobiet), na ewangelickie 4 osoby (2 mężczyzn, 2 kobiety), na bezwyznaniowość 5 osób (3 mężcz., 2 kob.). Wyznanie rzymsko-kat. porzuciły 2 osoby (mężcz.), grecko-kat. 22 osoby (12 mężcz. i 10 kob.), ewangelickie 2 osoby (1 mężcz. i 1 kob.), mojżeszowe 8 osób (3 męż. 5 kob.). W tem było stanu wolnego 27 osób, żonatych (zamężnych) 7 osób. Co do wieku, to zmieniających wyznanie 6 liczyło do 20 lat, 19 od 21—30 lat, 4 od 31—40 lat, 4 od 41—50 lat i 1 ponad 60 lat.

Dalsze cyfry obejmują zaopatrzenie miasta w żywność. Wynika z nich, że Lwów konsumuje olbrzymią ilość produktów, których dostarcza mu okolica i że gdyby pozostawiono miasto bez dowozu tej żywności, rychło zapoznałoby się z głodem. Trunków rozmaitych sprowadził Lwów w miesiącu styczniu 13.647 hektol., w tem samego piwa 10.833 hektol., rozmaitej zwierzyny (bydła, drobiu, sarn etc.) 114.641 sztuk; mięsa, zwierzyny rozrąbanej, ryb etc. 264.500 kg. Tu wspomnieć należy, że w rzeźni miejskiej na Gabryelówce bito 1580 sztuk bydła grubego, zaś dowóz mięsa z prowincyi do miejskiej hali targowej obejmował 174.057 kg.

O ruchu pocztowym podaje statystyka następujące cyfry. Listów prywatnych niepoleconych nadano w tym miesiącu 5,714.418, nadesłano zaś 684.932 listów; kartek korespondencyjnych nadano 7,672.513, a nadesłano 595.212; posyłek pod opaską nadano 2,358.439, a nadesłano 110.544; zwykłych pakietów i posyłek z próbkami nadano 249.774, a nadesłano 189.647; gazet nadano 4,702.464, a nadesłano 170.612; listów urzędowych niepoleconych nadano 624.355, a nadesłano 133.700; listów wartościowych nadano 15.057, a nadesłano 17.836; przekazów pieniężnych nadano 59.250 sztuk na kwotę 3,808.868 K 70 h, a nadesłano 104.627 sztuk na kwotę 5,822.885 K 10 h; czeków nadano 32.840 a nadesłano 6.585; zwykłych wkładek oszczędnościowych nadano 2.092 w łącznej kwocie 10,055.146 K 72 h, a nadesłano 1564 na kwotę 8,088.461 K 56 h. Ogółem nadano 21,606.379 posyłek, nadesłano zaś posyłek 2,284.093.

Pod ruch pocztowy należy podporządkować, depesze telegraficzne i rozmowy telefoniczne. — W tym miesiącu nadano 33.631 telegramów, nadesłano zaś 33.050. Przetelegrafowano 279.810. Rozmów telefonicznych międzymiastowych było 14.205.

W galicyjskiej Kasie oszczędności we Lwowie wynosił stan kapitału wkładkowego z dniem 31. grudnia z. r. 111,089.277 kor. 16 hal. Wkładki stron w miesiącu styczniu obejmują sumę 6,504.692 kor., wkładających zaś było 16.219. Na miesiąc ten przypada 18.681 zwrotów na kwotę 6,164.709 kor. 89 hal., czyli pozostawiono w tym miesiącu 339.982 kor. 11 hal. Wogóle wynosił kapitał wkładkowy z końcem miesiąca stycznia 112,429.269 kor. 27 hal.

Mówi się o Lwowie, że w stosunku do innych równorzędnych miast stołecznych jest pod względem ruchu przyjezdnych „martwy", t. j. że ruch ten jest bardzo mały. Warto się zatem przypatrzyć cyfrom statystycznym. Owóż ogółem przybyło w miesiącu styczniu b. r. do Lwowa 4.760 osób, w tem z innych miejscowości galicyjskich 4.016 osób, z Przedlitawii 372, z Węgier 112, z Bośnii i Hercegowiny 1, z Belgii 2, z Bułgaryi 1, z Niemiec 59, z Anglii 9, z Francyi 8, z Holandyi 3, z Rumunii 7, z Rosyi 143, z Ameryki 6 i wreszcie z Azyi 1 osoba.

Na zakończenie przyglądnijmy się cyfrom, porównującym śmiertelność z chorób zakaźnych we Lwowie, Krakowie, Poznaniu i Wiedniu w czasie od 31. grudnia 1911 r. do 3. lutego 1912 r. We Lwowie zmarło ogółem w tym czasie 401 osób na 211.245 mieszkańców (na choroby zakaźne przypada 3·24 prc.); w Krakowie na 155.218 mieszkańców zmarło 341 osób, z czego na choroby zakaźne przypada 7·92 prc.; Poznań ze swoimi 162.860 mieszkańców złożył w ofierze śmierci 329 osób (7·29 prc. zakaźn.), zaś Wiedeń na 2,064.583 mieszkańców notował 3.361 wypadków śmierci, z tego choroby zakaźne obejmują 3·78 prc. Wynika z tego zestawienia, że śmiertelność, spowodowana chorobami zakaźnemi, największa jest w Krakowie, a najmniejsza we Lwowie.

Nie gorzej ma się z normalną śmiertelnością, gdy bowiem procent ten w Krakowie wynosi 22·8 prc., w Poznaniu 21·0 prc., we Lwowie wynosi ona tylko 19·7 prc. W tym wypadku wyprzedza stolicę naszą Wiedeń, którego śmiertelność wynosi tylko 16·9 prc. Obyśmy w przyszłości cyfrze tej dorównali!...

Ekonomista.

Ankieta w sprawie kartelu naftowego.

III.

Przewodniczący, szef sekcyi dr. Brosche poddał dyskusyi twierdzenie, że cena pararafiny jest o 4 kor. wyższa, niż przyjął kartel w swych obliczeniach. Wówczas przedłożył p. Fanto obliczenia, wykazując, że nie przyjmowano wyższej ceny, jak 36 kor. loco Oderberg, a to odpowiada zupełnie istotnemu stanowi rzeczy. Cena 41 kor. pojawiła się dopiero w ostatnich tygodniach loco Wiedeń. Z tymi wywodami polemizował p. Havas. Następnie podniósł p. Stransky, że wyrabianie gatunków wyborowych jest kosztowniejsze. Odnośnie do cen parafiny, rafinerzy są zależni od rynku światowego, zwłaszcza przy wywozie do krajów zamorskich, jak Chiny i Japonia. Odnośnie do tego zauważył p. Havas, że z list eksportowych, wydanych przez ministerstwo handlu, wynika, że eksport jest skierowany głównie do Niemiec, Włoch i Francyi, a nie do Chin i Japonii. P. Fanto oświadczył, że należy uwzględnić też gatunki tańsze po 30 kor. loco Oderberg i tak wyliczyć przeciętny dochód.

Długą dyskusyę wywołały obliczenia cen za beczkę.

Ekspert Schreyer obliczył na podstawie szeregu umów oryginalnych, że beczki kupowano po kor. 8·20—8·30, do czego dołączają się koszta naprawy w kwocie kor. 1·20—1·30 od beczki, co daje razem kor. 9·40—9·60. W dyskusyi nad tą sprawą brali udział pp. Havas, Murmelstein, Priester, Dr. Stransky, Kainz, Loria, Schreyer i Gottlieb. P. Murmelstein zaproponował, by obliczyć ceny nafty łącznie z beczką i bez beczki. P. Loria mówił o obliczeniach cen skartelowanych rafineryi przy dostawie nafty w cysternach, które uważa za nie odpowiednie. Proponuje, by rafinerye scentralizowały zakupy beczek. Dr. Stransky stwierdził, że sposób obliczeń przy dostawach nafty cysternami dąży do tego, by zapobiedz niekorzyściom, jakich doznają kupujący naftę w beczkach. P. Gottlieb jako przedstawiciel handlu twierdzi, że wobec tego, że krajowy związek udzielił c. k. rafineryi nafty w Drohobyczu za straty przy magazynowaniu bonifikacyi 3% ceny, należy udzielić conajmniej takiej samej bonifikacyi konsumentom, dla pokrycia wielkich strat w ciężarze, itp. wynikających podczas transportu, zamagazynowania i sprzedaży detailicznej. Zamiast tej mankowej bonifikacyi, winien skarb przyznać rafinerom też 3%, lub odpowiedniej zniżki od podatku spożywczego.

W kwestyi wartości kontyngentu, podniesionej przez członka komisyi dra Karpelesa, udzielił informacyi p. Priester. Zauważył on, że wartość kontyngentu węgierskiego jest znacznie większa, niż kontyngentu austryackiego; podczas gdy bowiem w Austryi pod naciskiem rządu cena nafty nie może w czasie trwania kartelu przenieść 35 koron, istnieje na Węgrzech cena 39 koron.

Do tego dodał p. Schreyer, że zwolnienia kontyngentu nie należy oceniać za cetnar metryczny.

Następnie zapytał p. Gottlieb, czy produkcya ropy nie była sztucznie krępowana przez różne machinacye zagranicznych przedsiębiorstw. W odpowiedzi na to oświadczył dyr. Wasserberger, że pogłoski o rzekomych zamiarach Amerykanów, dążących do skrępowania produkcyi ropy w celu pozbawienia rafineryi ropy, okazały się bezpodstawnemi. Powodem słabego ruchu wiertniczego w latach 1909 i 1910, była niska cena ropy (poniżej 70 hal.) w roku 1908. Bardziej ożywiony ruch możliwy jest tylko przy pewnym stosunku między wydobytą ropą i jej ceną.

Na odnośne zapytanie dra Karpelesa oświadczył p. Priester, że wraz z „Vacuum Oil Company" około 10% całkowitej produkcyi nie należy do kartelu.

Następnie zapytał przewodniczący dr. Brosche, co się stanie z ceną po rozwiązaniu kartelu. W tej kwestyi zauważył p. Priester, że będzie można o tem sądzić dopiero po posiedzeniu, rozwiązującem kartel.

Na pytanie, postawione przez dra Karpelesa, wyjaśnili pp. dr. Stransky i Priester, że rafinerzy krajowi wpłacają do funduszu eksportowego 4 korony za 100 kg. z zastrzeżeniem, że cena utrzyma się na wysokości 35 koron. Te wkładki rozdziela się na rafinerye eksportowe w stosunku kontyngentu eksportowego. W tym roku rozda się 1·95—2 koron za ctmtr. kontyngentu eksportowego. Przy cenach, jakie istniały w czasie powstania kartelu, mogli się zgodzić rafinerzy na płacenie premii eksportowej w tej wysokości. Teraz jednak jej odmawiają, ponieważ płacą za ropę znacznie wyższe ceny, a to doprowadzi też do rozwiązania kartelu.

W odpowiedzi na wystosowane do zarządu kartelowego pytania odpowiedział tenże, że kartel nie wpłynął na zmianę jakości skartelowanych towarów. Zamówione ilości i gatunki zawsze stały do dyspozycyi konsumentów. Liberowana ilość odpowiadała zawsze zapotrzebowaniu konsumcyi w danym miesiącu. Wobec zażalenia p. Lori'ego, że w lutym nie można było nabyć żądanych ilości, zauważył p. Priester, że to nie były właściwie żądania odnośnego miesiąca, lecz żądania spekulacyi targowej. Różnic w jakości nie było. Odnośnie do terminów dostawy zauważył zarząd kartelu, że podczas gdy sprzedawano dawniej z terminem rocznym, sprzedaje się obecnie tylko z miesiąca na miesiąc. Interes terminowy został zaniechany z powodu zmienności kosztów produkcyi. Nie sprzedaje się też już z t. zw. formułą zniżkową. Ograniczenia w wyborze dostawców nie ma; kartel stara się utrzymać nadal dawne stosunki handlowe.

W dyskusyi nad kwestyą wpływu kartelu na warunki zapłaty i inne warunki sprzedaży, brali jeszcze udział pp. Gottlieb, Hetzer, Kainz i Murmelstein. Co do stosunku do odbiorców oświadczył zarząd kartelu, że traktuje wszystkich jednakowo. To samo stwierdził też Związek producentów ropy.

W kwestyi wpływu kartelu na rozdanie dostaw publicznych oświadczył p. Fanto, że dostawy publiczne są wykluczone z umowy i każda fabryka ma swobodę postępowania, tylko że się publiczne dostawy wlicza do kontyngentu.

Nadkomisarz marynarki Lorenz podniósł jako rzecz ciekawą, że wszystkie firmy, do których się zwrócił zarząd marynarki w sprawie dostawy ropy opałowej, zachowały się odmownie, tak, że zarząd marynarki nie mógł uwzględnić przemysłu krajowego. Zarząd kartelu oświadczył, że położenie północ. rafineryi względem miejsca dostawy w Poli jest tak niekorzystne, że wskutek wielkich kosztów transportowych na przestrzeni Oderberg-Pola odpowiednia dostawa jest niemożliwa. Nawet przy stosowaniu wojskowej taryfy przewozowej byłyby warunki dla północnych rafineryi zawsze jeszcze bardzo niekorzystne. Przewodniczący dr. Brosche wskazał na ważność dostaw dla marynarki i zaproponował konferencyę, celem znalezienia sposobu pominięcia przemysłu zagranicznego. P. Stransky oświadczył, że dostawy dla marynarki byłyby możliwe przy stosowaniu taryf eksportowych.

Ciekawą była między innemi dyskusya nad kosztami produkcyi ropy. Na podstawie szczegółowych wyciągów książkowych przedstawił p. Dr. Goldhammer następujące obliczenie pochodzące z szybu normalnego. Szyb taki kosztuje przeciętnie łącznie z trzyletnim okresem eksploatacyi, minimalnie 550.000 kor. Istniejących 641 szybów w Borysławiu i Tustanowicach wydało 986.000 cystern ropy. Dalszą możliwą ilość produkcyi przyjąć można najwyżej na 300.000 cystern, tak, że 641 szybów produkuje najwyżej 1,280.000 cystern. Po odtrąceniu 20% btto, płatnych właścicielowi terenu tytułem dochodu z gruntu, pozostaje 1,024.000 cystern. Szyb przeciętny, t. j. idealny, reprezentuje więc 16.000 cystern. Wynika z tego, że koszta produkcyi przy cenie ropy 5 kor. są właśnie pokryte i niema ani amortyzacyi, ani oprocentowania kapitału. Ze stanowiska społeczno gospodarczego wiercenie i przerabianie ropy jest stanowczo racyonalne. W przemyśle naftowym inwestowanych jest 500 milionów kor. W Austryi znajdują się najlepsi wiertnicy i robotnicy kopalniani, którzy też reprezentują znaczny kapitał i bez pracy musieliby wyemigrować. Cena ropy i nafty utrzymywana była stale niżej niż dowożony towar zagraniczny. Państwo pobiera z tych gałęzi przemysłu 80 milionów koron podatku; wreszcie jest przemysł naftowy największym konsumentem rur, kotłów i maszyn parowych. Związek producentów ropy nie wpłynął szkodliwie na ceny; układały się one zawsze stosownie do podaży i popytu. Radca ministeryalny dr. Schüller podnosi, że przedmowca w obliczeniach przytoczył jako koszta produkcyi niektóre pozycye, jak np. 10% odsetki kapitału zakładowego i 20% btto właścicielom gruntu, które właściwie do kosztów produkcyi nie należą.

Ponieważ kraj. Związek producentów nie chce być uważanym jako kartel w dosłownem tego słowa znaczeniu, zapytuje dr. Fr. Klein, jak się przedstawia ta część (60%) produkcyi nieobjętej i niezwiązanej kontraktem w kraj. Związku producentów. Czy część ta stanowi rzeczywistą, czy też możliwą produkcyę i czy stosunek tej ilości produkcyjnej do ilości (40%) zjednoczonej w Związku producentów jest organicznym.

Dyrektor Eminowicz odpowiada, że w Borysławiu i Tustanowicach po odliczeniu produkcyi pozostającej w ręku rafinerów, która wynosi 25% ogólnej produkcyi, w ręku Związku rafinerów znajduje się 80% w r. 1909, 78·1% w r. 1910, 79·7% w r. 1911. (D. n.)

Lwów, 1 kwietnia.

„Cegielnia mieszczańska" powstała w Tarnowie, nowe przedsiębiorstwo, do którego należy były długoletni kierownik zakładów fabrycznych (cegielnia, dachówczarnia i tartak) ks. Sanguszków, p. Wincenty Paszcza i przedsiębiorca budowlany p. Mikoś. Fabryka ta powstaje na Rudach, obok kilku cegielń tam istniejących.

Galic. Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej. Spółka z ogr. por. we Lwowie, założona staraniem komitetu Gal. tow. gospodarskiego w roku zeszłym, odbyła dnia 26 b. m. walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa dr. Maryana Lisowieckiego i przy współudziale delegata ministerstwa rolnictwa radcy dworu dr. Henryka Kadicha. Sprawozdanie zawiadowstwa obejmowało okres 4 miesięcy (od 1 września do 31 października 1911). Spółka podjęła swoją działalność w warunkach trudnych ze względu na niekorzystną konjunkturę, wywołaną zarazą pryszczycy. Mimo tego sprzedano 32.184 sztuk nierogacizny, z tego w Wiedniu 30.110 sztuk. Sprzedaż na targach krajowych a przedewszystkiem we Lwowie i Krakowie nie mogła się na razie odpowiednio rozwinąć dla braku lokalnych warunków targowych. Prowizya osiągnięta ze sprzedaży nierogacizny wykazana jest w bilansie w wyso-

kości 16.438·51 kor. Dzięki taniemu kredytowi, jakim Spółka rozporządza w filii urzywilej. austr. Zakładu dla handlu i przemysłu we Lwowie udzielono producentom na dogodnych warunkach zaliczek na bydło opasowe, pośrednicząc zarazem w zakupnie tego bydła. W ten sposób umieszczono na opasie ogółem 1.107 sztuk wołów i udzielono przeszło pół miliona kor. kredytu.

Po uchwaleniu za zgodą ministerstwa rolnictwa zmiany dwóch artykułów kontraktu Spółki zamknięto walne zgromadzenie, poczem odbyło się posiedzenie wybranej rady nadzorczej, która wybrała przez aklamacyę prezesem dr. Maryana Lisowieckiego, zaś do wydziału wykonawczego, pp. Edwarda Maurizio, Telesfora Adamskiego, i dr. Jana Kantego Steczkowskiego, mianując równocześnie tego ostatniego delegatem do kontroli nadzoru zawiadowstwa w myśl regulaminu.

VI. Zjazd techników polskich w Krakowie. W myśl uchwały stałej Delegacyi V. Zjazdu techników polskich mają się odbyć przy okazyi VI. Zjazdu techników zjazdy z poszczególnych zawodów, między innemi I. Zjazd techników - mechaników polskich., Zjazd ten odbędzie się w czasie od 12 — 16 września 1912 roku.

Filtry wodne. „Unia Galicyjska“ fabryka maszyn w Stanisławowie zaprowadziła u siebie dział fabrykacyi filtrów rozmaitego rodzaju (Wasser-Reiniger). Fabryki krajowe posiadające kotły, dalej browary i rafinerye spirytusu, mogą być szybko obsłużone krajowymi doskonałymi filtrami.

Fabryka dachówek eternitowych powstaje pod Lublinem obok fabryki cementu „Firlej“ a założona zostaje przez rodzinę Rylskich z Baku.

Pokłady glinki białej, bardzo obfite znaleziono we wsi Kornicy w pow. konstantynowskim w gub. lubelskiej.

Subwencyonowanie przydatnych do celów wojennych automobilów ciężarowych. W dzienniku normalnych rozporządzeń dla armii nr. 900 z r. 1911 ogłoszone zostały postanowienia dotyczące subwencyonowania przydatnych do celów wojennych automobilów ciężarowych.

Bliższych szczegółów można zasięgnąć w centralnym Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie, Akademicka 17.

Otwarcie składnicy pocztowej. Z dniem 1. kwietnia 1912 zaprowadza się w miejscowości Bogusza należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Grybowie składnicę pocztową z rozszerzonym zakresem czynności i służbą doręczania. Składnica ta połączona będzie z urzędem pocztowym w Grybowie zapomocą tygodniowo czterorazowego posłańca pieszego a mianowicie: w poniedziałki, środy, czwartki i soboty.

Z poczty. Dnia 3. kwietnia br. oddaną zostanie do publicznego użytku państwowa sieć telefoniczna w Jasionowie koło Zabłociec a tamtejszy urząd pocztowy fungować odtąd będzie także jako stacya telegraficzna.

Galicyjski Instytut eksportowy we Lwowie komunikuje: W komercyalnym oddziale Związku austro-bośn. hercogowińskich interesentów w Wiedniu I. Stubenring 8 — 10 urządzono Biuro informacyjne, które udziela częściowo bezpłatnie wywiadów o zdolnościach fachowych i kredytowych solidności etc. firm handlowych w Bośni i Hercogowinie, poleca bezpłatnie wypróbowanych i pewnych zastępców i udziela wszelkich wywiadów, tyczących wywozu do tych krajów i stosunków zbytu.

Informacye są zupełnie pewne, gdyż pochodzą od miarodajnych instytucyi, osobistości i fachowych biur wywiadowczych, z któremi Związek jest w ciągłej styczności.

Dochody dyrekcyjne sieci kolejowych. W „Neues Wiener Tagblatt“ i w „Zeitung des Vereines, deutscher Eisenbahnverwaltungen“ ogłasza dr. Wiktor Krakauer, sekretarz przy dyrekcyi kolei północnej artykuł w sprawie dochodów dyrekcyjnych sieci kolejowych. Autor dochodzi do przekonania, że nierówności finansowych rezultatów, polegają na niestosownem odgraniczeniu okręgów dyrekcyjnych i sądzi, że podobne różnice między dochodami i rozchodami ruchu nie mogłyby się zdarzyć przy dokładnem odgraniczeniu okręgów.

Wywody p. K. grzeszą omyłkami. Obliczenie dochodów według wozowych kilometrów osiowych, jak to dr. K. przeprowadza, wymaga niety tylko jednorodnej formy taryfowej, lecz także jakości ruchu t. zn., że w każdym okręgu musiałyby przyjść w rachubę jednakowo równe taryfy i stosunkowo równe taryfowane artykuły.

Tak się jednak w rzeczywistości rzecz niema, gdyż n. p. dyrekcya tryesteńska operuje prawie wyłącznie taniemi portowemi taryfami tak, że udziały kilometrowe są o wiele niższe jak n. p. przy dyrekcyach galicyjskich, które oddają na fracht wyżej taryfowane produkty ziemne i lasowe. Tak samo muszą koleje górskie, które się po największej części znajdują w krajach alpejskich, wstawiać w rachubę niestosunkowo wyższe koszta pociągowe, niż półn. wschodnia sieć kolejowa, która wykazuje daleko korzystniejsze stosunki pochyłowe.

Już same te wzmianki wskazują, jak niedokładny jest system obliczenia, który dr. K. bierze jako podstawę swej operacyi.

Jeden fakt wynika jednak z rozprawy dr. K., że kolej północna i półn. wschodnia sieć kolejowa należą do najrentowniejszych przestrzeni zarządu kolejowego i że linii pasywnych należy w każdym razie szukać w południ. wschodniej monarchii t. j. w krajach alpejskich, gdzie użalano się na ogromne przekroczenia już przy budowie tych kolei.

Obecnie, gdy alpejscy posłowie zabierają się do zwalczania ustawy o drogach wodnych, uważamy za stosowne, aby okoliczność tę przypomnieć. Przypominamy, że kraje alpejskie, które obdarowywano siecią kolejową wybudowaną z kolosalnym zbytkiem, nie mającą widoków na jakikolwiek zysk, najmniej mają powodów przemawiać przeciw budowie dróg wodnych, albowiem inwestycye wzięte w tym wypadku ze strony w rachubę, nigdy nie osiągną tej wysokości, co wyniosą skapitalizowane sumy opłacane przez rząd corocznie jako dopłata do kosztów ruchu.

Jeżeli posłowie alpejscy chcą odłączyć drogi wodne od ogólnego budżetu, to musiałyby także kapitały inwestowane w krajach alpejskich być wyjęte ze wspólnego budżetu i osobno obliczane. Wtedy to wszyscy się przekonają, które to kraje najwięcej obciążają skarb państwa.

Budowy kolejowe w Bułgaryi. Galicyjski instytut eksportowy we Lwowie komunikuje: W budżecie bułgarskim zapewnione są na rok 1912 kredyty dla rozmaitych budowli kolejowych i portowych w łącznej sumie 25,056.256 frcs. Budowy portowe i linii kolejowej: Tirnowo-Trewna-Boruschtitza zostały już rozdane. Dla zakupna lokomotyw i wagonów przeznaczono kwotę frcs. 4,462.476, dla budowy gmachów państwowych kwotę 2,161.000 frcs., dla budowy mostów kwotę 150.000 frcs., dla budowy maszyn, motorów, robocizny itp. kwotę 2,057.480 frcs.

Wystawa prób materyałów budowlanych przy wystawie architektury, która, jak wiadomo, odbędzie się w Krakowie latem b. r. zapowiada się nader interesująco. Do pawilonu-pergoli, w której wspomniane próby będą wystawione, szereg łomów z różnych stron Polski przygotowuje kolumny, które zdobić będą ten pawilon i stanowić będą dla właścicieli łomów najlepszą sposobność okazania swego materyału. Zgłosiło się nadto wielu właścicieli cegielń, fabryk cementu i gipsu i można będzie w ten sposób śledzić postępy na tem polu. Z początkiem kwietnia rozpocznie się budowa pawilonu i trzeba będzie myśleć o rozkładzie zgłoszeń; stąd leży w interesie firm, pragnących korzystać z rzadko u nas nadarzającej się sposobności godnego zareklamowania swego wyrobu, by zgłoszenia swe przyspieszyli pod wiadomym adresem: prof. W. Ekielski, Wolska 40; pawilon-pergola nie rozporządza zbyt wielką ilością miejsca a byłoby dla komitetu wielką przykrością, gdyby musiał późno zgłaszającym się miejsca odmówić.

Kurs wyrobu bielizny. Krajowy kurs przygotowawczy dla wyrobu bielizny odbędzie się w czasie od 15 kwietnia do 8 czerwca 1912 we Lwowie. Podania o przyjęcie na kurs, stylizowane do Wydziału krajowego, zaopatrzone: świadectwem szkolnem, książką robotniczą lub świadectwem pracy, należy najpóźniej do 5 kwietnia 1912 r. wnosić do Zarządu Krajowych Kursów przemysłowych we Lwowie, ul. Kopernika l. 42a.

„Tepege“ Tow. dla przedsiębiorstw górniczych. Od szeregu lat istnieje w Krakowie Towarzystwo dla przedsiębiorstw górniczych, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością pod nazwą „Tepege“.

Towarzystwo to udziela fachowej porady i wskazówek w dziale poszukiwań górniczych, zaś w dziale robót górniczych przeprowadza pogłębianie szybów. — Towarzystwo wykonuje wiercenie głębokie do 1000 metrów systemem suchym, czyli tzw. polskim, lub też szybko udarowym płuczkowym. — W dziale biura technicznego wykonuje Towarzystwo zdjęcia i plany terenu, oraz wszelkie roboty wchodzące w zakres miernictwa górniczego. Towarzystwo prowadzi również dział komercyalny i dostarcza narzędzi wiertniczych oraz urządzeń wiertniczych i górniczych z fabryki maszyn „Bracia Wróbel w Żywcu“ i innych światowych fabryk. Towarzystwo zajmuje się wreszcie finansowaniem przedsiębiorstw górniczych. Strony interesowane mogą zgłaszać się do Towarzystwa po wszelkiego rodzaju informacye z zakresu górnictwa, których im Towarzystwo „Tepege“ nie odmówi. Towarzystwo ma siedzibę swoją w Krakowie przy ulicy Radziwiłłowskiej l. 25.

Założenie kolei elektrycznej, wodociągów i oświetlenia elektrycznego w Adrianopolu. Miasto Adrianopol poszukuje konsorcyum finansowego, któreby założyło 3 przedsiębiorstwa i takowe przez 45 lat prowadziło, a mianowicie: 1) kolej elektryczną dla ruchu osobowego i towarowego, któraby oprócz krążenia po mieście, łączyła także pobliskie kasarnie i 3 klm. oddaloną stacyę kolejową Karagatsch. 2) Oświetlenie elektryczne, za które miasto samo płacić będzie 3,000 Lt.

3) Wodociągi od „Adra“, której wodospady wykorzystane będą dla popędu elektrowni.

Szczegółowych projektów nie wypracowywano, wobec czego miasto informacyi udzielić nie może.

Potrzebny do wykonania tych robót kapitał wynosi około 6 milionów franków, z których 1 milion ma być użyty na pożyczkę dla miasta na upiększenie miasta. Kapitał zakładowy będzie oprocentowany i amortyzowany 7 proc. z dochodów, resztą dzielić się będzie miasto i konsorcyum w stosunku [illegible].

Grupy finansowe, które przedsiębiorstwem tem się interesują, mają wysłać fachowców, celem zbadania rentowności i studyów.

Niewypłacalność. Galicyjski Związek wierzycieli we Lwowie ul. Wałowa l. 11. ogłasza niewypłacalność i konkurs firmy:

Bernard Aksen, skład mebli w Tarnopolu.

Niewypłacalność. Galicyjski Związek wierzycieli ogłasza niewypłacalość firmy: Toni Gottlieb i Basia Schwarz w Przemyślu.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby Kupieckiej we Lwowie

Lwów, dnia 1. kwietnia 1912. Dziś notujemy 50 za kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszenica prima 11·25 do 11·50. Żyto prima 9·25 do 9·50. Jęczmień prima 8·50 do 9·—. Owies pański prima 8·60 do 9·10. Kukurudza prima —·— do —·—. Rzepak zimowy 15·— do 15·25. Siemię lniane —·— do —·—. Siemię konopne —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Koniczyna czerwona prima 95·— do 110·—. Koniczyna biała prima 110·— do 135·—. Anyż piaski —·— do —·—, okrągły —·— do —·—. Groch do gotowania Wiktorya 12·— do 13·—, zielony 14·— do 16·—. Groch pastewny —·— do —·—. Bobik koński 8·50 do 9·—. Wyka 10·50 do 11·50. Otręby pszenne —·— do —·—, żytne —·— do —·—. Chmiel — do—. —.—.

	Kontyngent od	Kontyngent do	Nadkontyngent od	Nadkontyngent do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych .				
loco stacye paritas Husiatyn . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Tarnopol . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Sokal . . .	—·—	—·—	—·—	—·—
Z dostawą i oddaniem loco rafinerya Lwów	69·50	70·50	49·50	50·50
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent	—·—	—·—	—·—	—·—

Tendencya bardzo silna.

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. MIASTA LWOWA.

L. M. 16692/I ex 1912.

Lwów, dnia 27. marca 1912.

Dzierżawa folwarku.

Dnia 6 maja 1912 o godzinie 12 przed południem odbędzie się w I Departamencie Magistratu we Lwowie, pisemna licytacya ofertowa na łączną dzierżawę 2 folwarków w Śniatynie położonych w odległości około 8 klm. od stacyi kolejowej w Przemyślanach na czas od 15 marca 1913 do 15 czerwca 1919.

Powierzchnia gruntów należących do dzierżawy obejmuje około 210 Ha (365 morgów).

Wadyum wynosi 10 procent ofiarowanego czynszu.

Warunki dzierżawy przejrzeć można w I Departamencie Magistratu w godzinach przedpołudniowych.

2623 *Jakubowski.*

Lactol usuwa po dłuższem użyciu piegi.
Lactol niszczy wągry.
Lactol usuwa wypryski i zaczerwienienia skóry.
Lactol usuwa zmarszczki.
Lactol jest jednym z tych środków toaletowych francuskich, który w każdym domu znajdować się powinien.
Cena pudełka K. 2.
Wszędzie do nabycia.
Generalny zastępca: Droguerya Sładowskiego, pl. Kapitulny l. 1. 2570

Spedytor Luft

ul. Kościuszki l. 22

przeprowadzki miejscowe i zamiejscowe wykonuje najlepiej.

A muzyka gra!...

Restauracya w sezonie

Musi mieć mechanizm muzyczny, podnoszący konsumcyę jadła i napoi, sprowadzający do restauracyi nowych gości i zatrzymujący w niej starych. Szafka grająca przynosi prócz tego poważny dochód z wrzuconych do niej pieniędzy, przez co **sama się opłaca**



Powinna we własnym interesie natychmiast zażądać cennika ilustrowanego od największej w kraju fabryki mechanizmów muzycznych 2234

Diego Fuchs
PRAGA.

:: Sprzedaż na wygodne raty. ::

Poszukuje wszędzie zdoln. agentów.

Reprezentacya i skład na Lwów:
Marek Feuerstein, Gródecka 59.

SKLEP

Towarzystw Pomocy Przemysłowej

Lwów. ul. Pańska l. 11

rozpoczyna w pierwszych dniach marca sprzedaż parasolek i parasoli, wykonanych na kursie parasolnictwa w Seminaryum przemysłu domowego Ligi Pomocy Przemysłowej.

Bogaty wybór! - Najświeższe fasony! - Nizkie ceny!

2145

C. k. uprzyw. fabryka maszyn

L. ZIELENIEWSKI w Krakowie

Rok założenia 1804. — Towarzystwo akcyjne — Telefony Nr. 196 i 2060.

Oddział I. Budowa maszyn:

Maszyny parowe, pompy, maszyny wyciągowe, kopalniane, kompresory i t. p.

Oddział II. Kotlarnia:

Kotły parowe różnych systemów i wielkości, Najnowszy system kotłów wodno rurkowych — **patent „Schreier“** (Nr. 50915), który co do stopnia skuteczności i produkcyi pary przewyższa wszystkie dotychczasowe systemy.

Oddział III. Budowa mostów i konstrukcyi żelaznych:

Mosty kolejowe, drogowe, konstrukcye dachowe i t. d.

MOTORY



„ELZETA“

Oddział IV. Odlewarnia żelaza i metali:

Odlewy budowlane i maszynowe podług własnych lub nadesłanych modeli do 10-ciu ton w jednym kawałku.

Oddział V. Budowa statków:

Statki rzeczne, parowe i motorowe, łodzie, bagry lądowe i rzeczne, parowe i motorowe.

Oddział VI. Budowa motorów:

Motory naftowe i ropne najnowszej konstrukcyi „ELZETA“.

ROK ZAŁOŻENIA 1804. TELEFONY Nr. 196 i 2060.

2022



Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY. Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“. Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa“ ul. Sokoła 4.